

Władyka, Wiesław

"Kto mnie wołał, czego chciał...",
Stanisław Cat-Mackiewicz, Warszawa
1972 : [recenzja]

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 13/1, 127-129

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Cat-Mackiewicz, *Kto mnie wołał, czego chciał...*, Wyboru dokonali: Wanda Mackiewiczowa, Aleksandra i Władysław Niemczykowie, Barbara Rzepecka, Warszawa 1972, ss. 440.

Publicystyka Stanisława Mackiewicza-Cata zawsze budziła duże zainteresowanie szerokiego kręgu czytelników. Prezentowana książka jest zbiorem wybranych felietonów i artykułów Mackiewicza wzbogaconym o publikowane po raz pierwszy materiały, przechowywane do tej pory w zbiorach prywatnych. Książka składa się z czterech części; pierwsza, najobszerniejsza, pt. *Nie wszystko możemy zapomnieć*, obejmuje felietony z okresu międzywojennego, następna, pt. *Analiza pojęcia „Honor”* — felietony emigracyjne, a pozostałe dwa rozdziały (*Wszystko kocham, co paliłem, wszystko palę, co kochałem* i *Odeszli w zmierzchu*) — felietony publikowane po 1956 r. w kraju i teksty pośmiertne zawierające wiele materiału wspomnieniowego, autobiograficznego, np. *Ludzie jednego miasta*, *Pierwszy rok Uniwersytetu*, *Wśród cichej wsi litewskiej...* Czytelnik otrzymał przegląd wieloletniej twórczości publicystycznej Mackiewicza; ocenić może piękny i prosty styl autora, rzadko spotykaną siłę argumentacji, niezależność sądów. B. Rzepecka zwraca uwagę w krótkim wprowadzeniu na skrzydełkach obwoluty na to, że książkę tę można by potraktować jako podręcznik dziennikarstwa nie z punktu „tez wypowiadanych przez autora, ale przez metodę chwytania na gorąco każdego przejawu życia publicznego”. Cat zasłużył u M. Wańkowicza w 1939 r. na opinię najzdolniejszego publicysty polskiego, a „Słowo” wileńskie, którego był redaktorem naczelnym w latach 1922—1939, należało do czołowych, choć elitarnych dzienników Drugiej Rzeczypospolitej; wobec tego cenne jest to, że wybrane felietony zawierają wiele sądów Cata dotyczących funkcjonowania prasy w życiu społecznym i roli dziennikarza-publicysty. Interesujący jest zwłaszcza artykuł pt. *Algebraiczność i pretensjonalność* i momentami anachroniczna *Pochwała stanu dziennikarskiego*. Mackiewicz często poruszał i kwestie językowe, był zwolennikiem stylu prostego, wyrazistego, ale niemniej dalekiego od wszelkich uproszczeń.

Najistotniejszym dla Cata elementem działalności dziennikarskiej była możliwość swobodnego wypowiedzania się na tematy polityczne. Wobec zastosowanej selekcji dorobku pisarskiego Mackiewicza, zresztą zrozumiałej ze względów obiektywnych, jako że kompletne wydanie nie mogłoby się ograniczyć nawet do kilku tomów, omawiana książka zawiera głównie teksty wspomnieniowe, dywagacje obyczajowe, recenzje teatralne, szkice biograficzne, rozważania literackie i językowe. Lecz zaznaczyć należy, że tematyce tej Cat poświęcił o wiele więcej artykułów niż czytelnikowi zaprezentowano. Nasuwa się wobec tego pytanie pod adresem wydawców, jakie były kryteria selekcji tekstów autora. Największą

jednak luką jest to, że zabrakło wielu ciekawych artykułów programowych konserwatyzmu i monarchizmu polskiego, nie ma przeglądu politycznych polemik Mackiewicza z prasą rządową, krytyk polityki polskiej po 1935 r., których skutkiem było uwięzienie autora w Berezie. Cat odegrał znaczną rolę w przygotowaniach do zamachu majowego, a następnie w opracowywaniu Konstytucji 1935 r., należał do zagorzałych zwolenników W. Sławka i jego upadek polityczny przeżył bardzo głęboko. Na pewno też „dekompozycja” obozu piłsudczykowskiemu miała wpływ na radykalizację polityczną „Słowa”.

Codzienna praca redakcyjna Cata w „Słowie” łączyła się z aktywną działalnością polityczną. Mimo przejawianych zainteresowań i posiadanych wpływów w okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach 1926—1935, nie można widzieć w nim jednak „leadera” stronnictwa konserwatywnego, jak sugeruje B. Rzepecka. Funkcję tę pełnił przede wszystkim Janusz Radziwiłł, a Cat odgrywał raczej rolę „whipa” partyjnego. Na marginesie tych rozważań nasuwa się jedna uwaga o charakterze ogólniejszym. Wydaje się, że wiele problemów, zagadnień związanych bezpośrednio z osobą Mackiewicza i tematyką jego twórczości pisarskiej jak też omówienie zasad redaktorskich (np. dlaczego stosowano opuszczenia wewnątrz tekstów), jakimi kierowano się przy edycji tej książki, powinno być przedstawione w szerszym, merytorycznym wprowadzeniu. Wstępu takiego, koniecznego tym bardziej że nakład 10 tys. egzemplarzy określa zasięg społeczny wydawnictwa, nie mogło zastąpić kilka zdań zamieszczonych na obwolucie. Wątpliwości dotyczą także kwestii braku w książce przypisów i objaśnień do poszczególnych tekstów. Trudno bowiem przypuszczać, by czytelnikowi, który nie zajmuje się dokładniejszymi studiami historycznymi, znane były bliżej nazwiska np. Azefa, Kościalkowskiego czy też, żeby wiedział on, co to takiego była Kasa Mianowskiego itd. I jeszcze jedna uwaga: B. Rzepecka pisze, że pierwszym artykułem Mackiewicza po opuszczeniu Berezy był *Czas oddać OZON na FON*. Otóż „Słowo” opublikowało 3 dni wcześniej (21 V 1939 r.) artykuł z podpisem Cata, poświęcony Sławkowi, pt. *Msza żałobna w kościółku św. Józefata*.

„Słowo” stało się znane, czytane w dwudziestoleciu międzywojennym, głównie dzięki temu, że zawierało ostre polemiki polityczne, historyczne, naukowe pisane przez Cata, który polemizował zawzięcie ze S. Strońskim, A. Nowaczyńskim, L. Abramowiczem i innymi, atakował nawet konserwatystów ze S. Estreicherem i M. Bobrzyńskim na czele. Pracował, jak pisze B. Rzepecka, w myśl zasady, że „[...]rasowy, prawdziwy dziennikarz musi krytykować, gdyż krytyka jest czymś w rodzaju reflektora, który oświetlając pozwala naprawić niedociągnięcia i błędy”. Postawa ta jest widoczna i w prezentowanej książce (*Baytel i Puryszkiewicz, Hałas o Puryszkiewicza*, „Kurier Wileński”). Warto podkreślić, że Mackiewicz

zachowywał zawsze postawę pełną szacunku wobec swoich przeciwników publicystycznych, co nie było tak powszechne, potrafił docenić talent, ideowość, szczere zaangażowanie u tych, których poglądy zwalczał ze względów klasowych czy narodowych. W wybranych felietonach kilkakrotnie z dużym szacunkiem wypowiadał się o A. Nowaczyńskim, piękny felieton poświęcił zmarłemu Ludwikowi Abramowiczowi.

Prezentowany wybór artykułów Cata znacznie przybliży czytelnikowi jego publicystykę, szczególnie międzywojenną. Wiele też Mackiewicza nie wytrzymało próby czasu, wiele wniosków było błędnych, wręcz szkodliwych, lecz przyznać należy, że był on dziennikarzem i redaktorem wybitnym, o czym świadczy i omawiana książka.

Wiesław Władyka